

Prof. dr hab. Wiesław Rzońca
Zakład Romantyzmu
Instytut Literatury Polskiej
Uniwersytet Warszawski

Opinia rozprawy doktorskiej Pani mgr Anny Krasuskiej na temat:
Dzieło literackie Cypriana Norwida w perspektywie parnasizmu francuskiego

Rozprawa doktorska przygotowana przez Annę Krasuską stanowi w pełni profesjonalny wgląd w dzieło literackie Cypriana Norwida, ze względu na związki jego pism z nurtem francuskiego parnasizmu, który słusznie potraktowany został jako najważniejszy dla powstałej nad Sekwaną liryki XIX wieku. Autorka potwierdziła swą kompetencję analityczną poprzez wskazanie na te cechy wierszy autora *Vade-mecum*, które wykazują podobieństwa do motywiki autorów francuskich. Dysertacja jest zarazem dowodem umiejętności realizowania paraleli historycznoliterackiej, tak aby poszczególne tematy liryczne tworzyły rzeczywistą wspólnotę typu artystycznego. Słusznie wychodząc od przekonania, że parnasizm pozostaje w Polsce mało znany (zaś hasło "art pour la art" jest traktowane opacznie), Autorka dała – w istocie pierwszy w Polsce – wgląd w dzieje prądu już od słynnego wstępu Teofila Gautier'a do "Panny de Mupin" Sytuując pośrednio początki prądu w II połowie lat 20. XIX wieku, Krasuska pokazała, iż rozmiary inspiracji są nie do przecenienia. Owszem Norwid nie powołuje się bezpośrednio na swych francuskich kolegów, niemniej trudno oczekiwać, aby polski poeta odnosił się ze swymi upodobaniami estetycznymi w sytuacji, gdy miał do zarzucenia "Wiekoludom" rozległe zastępy naśladownictwa. Rozległość porównań oraz jasne kryteria komparatystyczne nie pozostawiają, w moim przekonaniu, wątpliwości, że liryka "Parnasu" była główną bazą neoklasycystycznego wymiaru poezji autora *Idącej kupić talerz....*

Struktura całości jest jasna i słusznie podporządkowana kryterium chronologicznemu. Mianowicie na początku znalazł się antyk. Wielość uwikłań Norwida w poetyki hellenistyczne literatura przedmiotu dobrze już przedstawiła. Komparatystyka Krasuskiej dostarcza pod tym względem nowej motywacji – nasz poeta niekoniecznie był powodowany bezpośrednio urokiem Pompei, Herkulanum czy Aten: po prostu miał przeczucie, że model poezji jako emocjonalnej ekspresji jest wyczerpany, natomiast przyszłość liryki "skrętu koniecznego" to powrót do harmonii, technik rzeźbiarskich, również kategorii prawdy. Prawda, mając owszem antyczną proveniencję, odpowiadała dobitnie scjentyzmowi XIX wieku oraz realizowała nowego typu wrażliwość poznawczą: wrażliwość teoriopoznawczą. Te przemiany pośrednio, a również bezpośrednio wynikają z dociekań Krasuskiej. Jasne się staje zarówno odrzucenie Norwida, jak i jego tryumfalny powrót w 1901 roku. Okazuje się bowiem, że Zenon Przesmycki sam utożsamiał się z ... parnasizmem jako najbardziej postępowym nurtem poezji XIX wieku, który miał – podkreślmy – zaważyć na całym XX wieku.

Jeśli chodzi o nowy aspekt neoklasycyzmu Norwida, najważniejszym wymiarem dociekań Krasuskiej jest motyw rymu. Norwidystyka nie zwróciła mianowicie do tej pory uwagi na obecność "filozofii" rymu w pismach autora *Vade-mecum*. Autorka udowodniła, że pisarz w pełni świadomie (też w *Vade'mecum*) traktował rym jako nośnik innowacji, którego nie da się sprowadzić do "rymu białego". Pozorne zrezygnowanie z rymu (w znaczeniu romantycznym) oznaczało – jak się okazuje – dowartościowanie, czy wręcz skupienie się na tym, jak poszczególne struktury opalizują zgodnościami typu formalnego. Częstochowskie wiersze o rymach wulgarnych były zakwestionowane właśnie nie ze względu na ich naiwność problemową, ale z racji wulgarności rymu. Odrębne funkcje nowego rymu Autorka przedstawiła jasno. Cenne są przy tym obszerne przykłady z literatury parnasistów francuskich. Po raz pierwszy Krasuska pokazała, że w praktyce rymu zawiera

się tajemnica całego ruchu – również jego ogromny wpływ na poezję XX i XXI wieku.

Odrębną wartością dysertacji są liczne przytoczenia z poezji Gautier'a, Heredii, Banville'a, a następnie Baudelaire'a. Krasuska wychodzi bowiem, wg. mnie słusznie, z założenia, że parnasizm francuski nie jest materiałowo znany badaczom liryki polskiej II poł. XIX wieku. Te analizy unaocniają konkretne dążenia Francuzów do potraktowania warsztatu artystycznego jako nadrzędnej wartości twórczej.

Na zauważenie zasługują kompetencje translatorskie Anny Krasuskiej. Szczególnie poezje w Jej wersji przekonują do siebie – ujawniają całe bogactwo estetyczne nowej poezji. To świat subtelności skojarzeń, realistycznych na ogół (i pozornie!) opisowych niejako obrazów. Tę cechę Autorka oddała zresztą również, wskazując konsekwentnie na nacechowanie symboliczne tej poezji. O trudnościach przekładowych w takiej sytuacji nie trzeba mówić. Są one dobrze znane przekładającym z francuskiego – w jego specyfice semantyczno-brzmieniowej. Tak czy inaczej obok wysiłku historycznoliterackiego oraz komparatystycznego mamy tu do czynienia z ogromnym wysiłkiem translatorskim. Pokazuje on nie tylko kompetencje Autorki, ale także (mogące czytelnika nawet niekiedy drażnić) umiłowanie, niejako prywatne, tego typu liryki. Czy jest to zatem praca przede wszystkim o parnasizmie – niejako kosztem Norwida? W moim przekonaniu nie. Co bowiem wynika z owej rozległej komparatystycznej dysertacji? Osiągnięcia są, w moim przekonaniu, nie do zakwestionowania. Rozległa paralela pokazała, że Norwid mając ambicję stworzenia nowego modelu polskiej poezji, był skazany na pójście drogą oryginalnej liryki europejskiej, która miała następnie stworzyć podwaliny liryki nowoczesnej. Neoklasycyzm stał się jedynym sposobem na zanegowanie emocjonalnej wylewności poezji sentymentalno-romantycznej. Krasuska sprawnie unaocniła, właśnie poprzez rozległe odwołania do liryki francuskiej, że zwrot ku prawdzie, szukanie harmonii i idea całości były zawdzięczane

dyskusjom, jakie awangardziści parnasizmu uprawiali już w latach 40., a następnie 50. XIX wieku. Nasz poeta był – w dużej mierze jednak niezależnym – spadkobiercą owych dywagacji.

Świetna znajomość parnasizmu oraz dzieła Norwida, dociekliwość komparatystyczna, wysoka sprawność translatorska oraz umiejętności syntetyczne – wszystko to decyduje o mej wysokiej ocenie pracy Anny Krasuskiej oraz przekonaniu, że spełnia ona z nawiązką wymogi stawiane przez odpowiednią ustawę, co do filologicznej jakości dysertacji doktorskiej.

Warszawa, dn. 26.03.2017 r.

Mieczysław Arzoniak